

NR 44

SOLIDARNOŚĆ

ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

12 listopada, w telewizji po dzień-
niku wieczornym pokazano nareszcie
strony uczestniczące w konflikcie
powstałym po prowokacji przed ko-
palnię "Sosnowiec". Strony wypowie-
działy się tak, jak umiały.

"Solidarność" rzeczowo i po męsku,
ksiądz rzeczowo i po katolicku, czło-
nek partii i rzeczowo i fachowo i
... chyba po partyjnemu /jeśli tak
właśnie powinna przemawiać głosem
swych członków partii/ Ci ludzie
byli wiarygodni. A potem sconeria
zmieniła się i już nie z terenu ko-
palni, a z bezpiecznego studia te-
lewizyjnego zaczęto serwować nam
wypowiedzi "władzy".

Abstrahując od omówienia czynności
śledczych przedstawionych przez
prokuratora i funkcjonariusza MO,
gdyż mam, że prowadzone są one
tak, jak przy ściganiu każdego kry-
minalnego przestępstwa i o ich
wyniku opinia publiczna zostanie
powiadomiona.

Używając słowa - konflikt - mam na
myśli sytuację, w której zistniały
dwa odmienne interesy grupowe. Roz-
wijając to w duchu marksizmu tę
opieczność można określić jako

na podstawie nominacji na określo-
ne stanowiska administracyjne. Boję
się do tego stopnia, że nie mogą
wyjść zza barykady biurka, z azyłu
gabinetu, ze schronu budynku urzę-
du. Dlaczego?

Czy rzeczywiście uważają, że taki
konflikt musi istnieć i jest wpis-
any na stałe do ich zakresu obowią-
zków? Czy prezydent miasta, w kraju
cywilizowanym bądź co bądź, w sytu-
acji kiedy w jego mieście staje się
jakieś nieoczekiwane wydarzenie nie
może po prostu przyjść na miejsce
tego wydarzenia, popatrzeć i spy-
tać - powiedzcie mi co tu się sta-
ło i co mogę i powinien dla was
zrobić - przyjść zaraz, wykażać tros-
kę, chęć poznania sprawy i wyrobie-
nia własnego o niej zdania. Dlaczego
go nie może tak zrobić? Dlaczego
nie ma takiego odruchu człowiecze-
go choćby?

Apeluje się do społeczeństwa o oby-
watelskie poczucie odpowiedzialności
ci. Czy administracja państwowa do
tego społeczeństwa nie należy? Ho-
że jest dla siebie sama.

Przypomina mi się z relacji praso-
wej z sierpnia 80r. wypowiedź woja-
wody gdańskiego, w której między

W stronę JEDNOŚCI

Janina
Stasiak

"Mówiono i pisano, że o reje-
stracji Niezależnego Samorządne-
go Związku Zawodowego Rolników In-
dywidualnych "Solidarność" zade-
cydowała chłopska wytrwałość.
Dział w którym zalegalizowano nasz
Związek, nie był ani dniem naro-
dzin ruchu, ani dniem ostateczne-
go zwycięstwa..."

Takimi słowami zaczął swe wystą-
pienie przewodniczący WKZ NSZZ RI
"Solidarność" w Legnicy - Jerzy
Wyrwiński - podczas spotkania zor-
ganizowanego w dniu 11 listopada
br. Spotkanie to odbyło się w
siedzibie Zarządu OW NSZZ "Soli-
darność" w Legnicy przy ul. Jor-
dana 12. W lokalu tym mieści się
również WKZ NSZZ RI.

Oprócz członków Prezydium WKZ ze
brali się działacze - przedstawicieli
Gminnych Komitetów Założyciel-
skich NSZZ RI "Solidarność" oraz
zaproszeni goście, a wśród nich
Prezes WK ZSL, przedstawiciele Za-
rządu Oddziału Wojewódzkiego NSZZ
"Solidarność". Reprezentant Oddz.
Słowa Polskiego w Legnicy oraz re-
daktorzy naszej gazety.

Zobranie odbyło się w rocznicę po-
wstania ruchu związkowego rolników
na terenie naszego województwa.

Właśnie rok temu - 11 listopada -
pierwsza grupa działaczy rolni-
czych zebrała się w lokalu ówczes-
nego MKZ, mieszczącego się jesz-
cze przy ul. Roosevelta.

Był to pierwszy dzień po rejestra-
cji w Sądzie Najwyższym w Warsza-
wie NSZZ "Solidarność". Ruch zwią-
zkowy robotników zapoczątkowany
sierpniowym protestem, a zalegali-
zowany porozumieniami podpisanymi
w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzę-
biu zyskał - nie bez trudności, o
których dobrze pamiętamy, prawne
podstawy swego działania. Rolnicy
zaczynali dopiero działalność zwią-
zkową. Podczas wspomnianego spot-
kania w listopadzie ub. roku spo-
ród zebranych działaczy wieje-
kich wyłoniona została grupa lu-
dzi, która spełniała funkcję tym
czasowego Prezydium Komitetu Zało-
życielskiego. Znaleźli się wśród
nich: Lech Wojsko, Zdzisław Hara-
sinowicz, Józef Czepieluch, Anto-
ni Moroz, Kazimierz Bukowski, Cze-
sław Lachowicz, Jan Kukła.

Nie wszyscy z nich pozostali do
cd. na str. 2

Hanna Krzewska

KTO SIĘ BOI CZARNEGO LUDU?

konflikt klasowy. Klasa rządząca
/bez względu na stosunek do środ-
ków produkcji/ wystąpiła przeciw
klasie rządzonej /która ponoć w na-
szym ustroju jest klasą rządzącą i
posiadać powinna społecznych środków pro-
dukcji. Ale nie teoria mnie teraz
interesuje, a praktyka. Otóż ta
praktyka grupy rządzącej na tym o-
kreślonym terenie wykazała jedną
zasadniczą motywację działania, a
raczej braku działania - tą motywa-
cją jest S t r a c h .
Władze miasta i województwa boją
się ludzi, na rzecz których powin-
ny wykonywać swe służbowe obowiąz-
ki, gdyż do tego zostały powołane

innymi opowiada jak pierwszy raz
był w stoczni w czasie strajku i
szczerze przyznaje, że się bał.
Bał się, ale poszedł. Może jest
człowiekiem odpowiedzialnym, a mo-
że po prostu mężczyzną. Konflikt
w Sosnowcu wynikł jako sprawa wtó-
rna po terrorystycznym akcie przed
kopalnią. Mogło go nie być., mogło
nie być strajku napięcia i wzrostu
braku zaufania do administrac-
ji. Lecz skoro był, widocznie być
musiał. Jeśli taka przepaść dzie-
li władzę od ludu, jeśli boi się
ona spojrzeć ludowi w twarz ...no
to może trzeba zmienić lud?

Hanna Krzewska

W Stronie Jeleniej dok.
dział w "Solidarności Rolników Indywidualnych". Niektórzy zmienili orientację i wycofali się z tej działalności. Trudno za jednak odmówić zapamiętania, wkładu i zaangażowania w tworzenie ruchu związkowego na wsi w górnym, najtrudniejszych warunkach.

Datę 11 listopada 80 r. przyjęto za dzień powstania na terenie województwa legnickiego NSZZ RI "Solidarność".

Na rocznicowym spotkaniu kilku zabierających głos działaczy podkreślano, że ta data wiąże się z innymi ważnymi wydarzeniami w historii naszego kraju, z 63 rocznicą odzyskania niepodległości i z pierwszą rocznicą rejestracji NSZZ "Solidarność" /10 listopada 1980 r./

W rozpoczynającym spotkanie przemówieniu, którego pierwsze zdania zaacytowałam na wstępie niniejszego artykułu, przewodniczący WKZ - Jerzy Wyrwiński przedstawił krótką historię ruchu związkowego na wsi polskiej w ciągu minionego roku, walkę o rejestrację NSZZ RI, wyrażoną tak dramatycznymi formami protestu jak w Ustrzykach Dolnych, w Rzeszowie, Świdnicy, Rydogoszczy. Podkreślił również rolę Kościoła, a w szczególności Ks. Kardynała Wyszyńskiego, które go poparcie przyczyniło się do pierwszego poważnego sukcesu - rejestracji Związku w dniu 12 maja br.

Spśród zaproszonych gości głos zabrakł prezes WKZSL, pan Bryczka, który po podziękowaniu za zaproszenie przypomniał, że WKZSL w Legnicy zdecydowanie poparł działalność NSZZ RI "Solidarność". Zwrócił również uwagę na potrzebę jedności ruchu związkowego oraz, wyraził zaniepokojenie faktem, że "Solidarność" Rolników Indywidualnych w niektórych gminach, jest jeszcze bardzo słaba. Podkreślił też znaczenie spotkania i skłonił do KC PZPR - gen. Wojciecha Jaruzelskiego z Prymasem Polski - Józefem Glempem - i przewodniczącym "Solidarności" - Lechem Wałęsą. Edward Jarożewicz - członek

zarządu OW NSZZ "Solidarność", stwierdził, że od chwili powstania obu związków istnieje między nimi współpraca, która początkowo nie miała określonych ram organizacyjnych. Ramy te stworzyły uchwały I KZD. Podkreślił też konieczność jedności i wspólnego działania dla dobra nas wszystkich, zaznaczając, że robotnicy nie popierają decyzji administracji państwowej, dotyczącej preferencji dla rolników w zakupie towarów poszukiwanych na rynku w zamian za dostawę żywności w stosunku wartościowym 1:5. Nie popierają, ponieważ niewiele zyskają na tym właściciele gospodarstw małych i średnich potrzebujący pomocy. Wyraził też nadzieję, że mimo wielu trudności uda się zacieśnić współpracę i doprowadzić do konsolidacji ruchu związkowego.

W toku dyskusji przypomniano trudne początki ruchu w pierwszych tygodniach i miesiącach działania, mówiono również o zjeździe w Poznaniu którego osiągnięciem było zjednoczenie ruchu związkowego na wsi.

Aktualną sytuację w związku i w kraju zanalizował Andrzej Kosmałski wiceprzewodniczący OW NSZZ "Solidarność".

Serdecznie przywitany i poproszony o zabranie głosu był przewodniczący WKZ w Legnicy - Jerzy Węglarz stwierdził że konieczne jest ujednolicenie działań obu ruchów związkowych. Zaznaczył też, że wśród robotników mówi się nienajlepiej o współpracy z rolnikami. Wi ni się ich często za brak zaopatrzenia w miasto. Stwierdził, że obu tym środowiskom potrzebna jest wzajemna wymierna pomoc. Proponował nawiązanie ścisłej współpracy między poszczególnymi zakładami pracy, a konkretnymi wsiami czy gminami. W zamian za zaopatrzenie w żywność zakłady pracy wykonywały by np. naprawy maszyn rolniczych, czy nawet uruchaniały - pod opieką Związku tzw. małą produkcję potrzebnych narzędzi dla rolnictwa. Koncepcja ta wymaga oczywiście do pracowania.

Spotkanie mimo uroczystego z początku charakteru nabierało coraz więcej cech roboczej narady.

Mówiono o trudnościach w zaopatrzeniu rolników w podstawowe narzędzia, odzież, artykuły żywnościowe. Podkreślano, że w tej sytuacji spoczywający na rolnikach obowiązek wyżywienia miast jest coraz bardziej utrudniany.

Zdecydowanie potępiono stosowane obecnie formy preferencji dla rolników w zakupie atrakcyjnych towarów przemysłowych w zamian za dostawę żywności. Stwierdzono nawet, że jest to jedna z form skłócenia mieszkańców wsi z mieszkańcami miast. Podkreślano, że mimo trudnej sytuacji nie wolno doprowadzić do rozbitcia więzi i współpracy między "Solidarnością" Rolników Indywidualnych a "Solidarnością" robotniczą. Pojawiły się też głosy, że powinniśmy być jednym związkiem. Mówiono o konieczności stosowania rachunku ekonomicznego. Stwierdzono, że zaniedbania w rolnictwie odbijają się bardzo długo. Poruszano sprawy ludzi młodych na wsi. Podkreślano, że nie widać dla nich przyszłości tylko utrudnienia. Przerażają zaniedbania w sferze kultury.

Wspomniano również, że do wzmocnienia "Solidarności" Rolników Indywidualnych potrzebni są autentyczni dobrza przygotowani działacze. W tym zakresie potrzebna jest pomoc ze strony Zarządu Oddziału Wojewódzkiego. Stwierdzono też, że popularność ruchu związkowego znacznie wzrosła, gdy udało się załatwić konkretne sprawy, gdy efekty działania będą widoczne i oczywiste.

Spotkania nie zakończyła uchwała czy konkretno wnioski. Nie taki zresztą był jego cel.

Ze szczególnych, niekiedy gorzkich wypowiedzi wynikała jednak chęć przezwyciężenia istniejących trudności dotkliwych tak dla mieszkańców wsi jak i miast.

Nad narzekaniami górowała nuta nadziei i świadomość, że jedność - niezależnie od środowiska - jest sprawą nadrzędną.

Informacja o konflikcie i akcji strajkowej WSI w Radomiu

I. Geneza konfliktu
WSI Radom jest samodzielną Uczelnią od trzech lat. Prof. M. Hebda był rektorem uczelni przez sześć lat /pierwsze trzy lata jako rektor Politechniki Świętokrzyskiej/. Skonstruowany przez niego system zarządzania jest jedynym w polskich uczelniach. Opiera się praktycznie nie na samowolnym sterowaniu uczelnią przez prof. Hebde i jego grupę. WSI Radom była wpleciona w realizację interesów zespołu: Prokopiak-Mackowski-Mozgawa. Profesor Hebda był członkiem egzekutywy KW PZPR u Prokopia i szefem zespołu doradców byłego I Sekretarza KW.

W tym układzie powstanie NSZZ "Solidarność" w naszej Uczelni musiało z przyczyn obiektywnych doprowadzić do konfliktu pomiędzy autokratycznym stylem rządzenia a naszą walką o demokratyzację życia Uczelni, w imię ideałów Sierpnia 80.

W dniu 9.04.81 r. Senat Uczelni,

zakładający się z osób powołanych do niego przez prof. Hebde /powziął decyzję o zwolnieniu 10% pracowników Uczelni na wniosek rektora Hebde. Spowodowane to było przekroczeniem budżetu płac w ramach wolontarystycznej polityki zatrudnienia naszej "szefostwa". Protestując przeciwko obciążeniu kosztami błędów prof. Hebde całej naszej społeczności akademickiej KZ NSZZ "Solidarność" w dniu 28.04.81 r. zażądała od Ministra NSZWIT, prof. Górskiego odwołania prof. Hebde ze stanowiska rektora, jako niekompetentnego, obciążonego dodatkowo innymi zarzutami, w tym: azykanowaniem pracowników Uczelni za działalność w Duszpasterstwie Akademickim, samowolnym dysponowaniem mieszkaniem i samochodami służbowymi, tak przed jak i po Sierpniu 80. Zgłoszone do kwietnia 1981 r. postulaty przez KZ NSZZ "Solidarność" pod adresem Ministra NSZWIT z reguły uzyskiwały pozytywny oddźwięk, ale były zupełnie igno-

rowane przez prof. Hebde. Nato miast żądania odwołania prof. Hebde ze stanowiska rektora WSI Radom spowodowało przyjazd w dniu 3.06.1981 r. specjalnej Komisji Ministerialnej do naszej Uczelni składającej się z prof. kilku polskich Uczelni oraz pracowników MNSZWIT.

W I projekcie protokołu tej Komisji czytamy: "... naczelną zasadą w tym systemie stało się podległe zarządzanie Uczelnią". Jednak od czerwca 1981 r. następuje zmiana stanowiska Ministerstwa. Poprzez różne manipulacje zmienia się kolejne wersje protokołu, wybielając co raz bardziej postać prof. Hebde. Ostro i jednoznacznie opinie dozauwające równictwo Uczelni zostają ostatecznie z protokołu usunięte. Jednocześnie od kwietnia 81 zaczyna nabrzmiewać drugi konflikt związany z wyborami władz szkolnych, że kadencja ówczesnego kierownictwa kończyła się 31.08.81 r. KZ NSZZ "Solidarność" dążyła do

ność Polacy - koncepcję równowagi sił, "balansowania" między Niemcami a Związkiem Radzieckim. Towarzyszące mu przekonanie, że zbyt ścisłe związanie naszego kraju z jednym z tych dwóch mocarstw będzie oznaczało uzależnienie państwa polskiego o wybranego sojusznika, było podstawą do zbudowania koncepcji zakładającej budowę przyszłości Europy Wschodniej po przez rozbięcie imperium rosyjskiego i utworzenie federacyjnej struktury buforowej na wschodzie. Wojna z 1920 r., która miała zrealizować tę koncepcję przekształciła się ostatecznie w wojnę o utrzymanie niepodległości i ostateczny zwycięski bój z Armią Czerwoną stoczył miano pod Warszawą.

Federacji nie utworzono, lecz zachowano niepodległość Polski, której współtwórcą i konstruktorem był bezsprzecznie Marszałek Józef Piłsudski. U schyłku życia doprowadza jeszcze do zawarcia dwóch ważnych traktatów międzynarodowych będących realizacją jego myśli politycznej: paktów o nieagresji z ZSRR /1932/ i Niemcami /1934/. Nie był jednak spokojny o los kraju. W rozmowie z ppłk Kazimierzem Głabiszem w 1933 r. na dwa lata przed śmiercią dał wyraz swej trosce: "Marzeniem Niemiec jest doprowadzić do kooperacji z Rosją - jak za czasów Bismarcka. Dojście do takiej kooperacji byłoby naszą zgubą. Do tego dopuścić nie możemy".

Jeżeli "Historia ludzkości jest historią tego, czego człowiek dokonaj w świecie, jest w istocie historią wielkich ludzi, którzy działali dla ludzkości" (Thomas Carlyle) to Józef Piłsudski jest współtwórcą historii Polaków i polskiego państwa.

Redakcja

NIEBEZPIECZEŃSTWA I ZARADZANIE IM

z prac zarządu
komentarz

Zbigniew Tarkowski

1. Niebezpieczeństwo rozkładu Związku od wewnątrz jest nie mniej groźne od niebezpieczeństw pochodzących z zewnątrz -

taki niepokój wyrażono podczas obrad Legnickiego Zarządu Oddziału Wojew. NSZZ "Solidarność", który zebrał się 3 i 6 XI b.r. na sesji plenarnej.

2. Przydatność niektórych działań statutowych i niestatutowych jest zbyt mała w stosunku do oczekiwań związkowców.

Opinię tę wyraziła K. Sobierajska, która swą dotychczasową działalność w Zarządzie oceniła jako niedostatecznie efektywną, mimo dużego nakładu pracy.

Przyczynę takiego stanu rzeczy upatruje ona w nadmiarze obowiązków o charakterze informacyjnym - reprezentacyjnym - /uczęstniczy w wielu spotkaniach, wciągana jest do bardzo wielu mało wnoszących rozmów. /Przecieżona tymi ważnymi przecięt obowiązkami nie może skoncentrować się na realizacji podstawowych zadań, które zostały jej powierzone. K. Sobierajska zwróciła się imiennie do kilku członków zarządu z prośbą, aby ocenili własną przydatność w dotychczasowym wyrażeniu obowiązków.

W odpowiedzi na to wezwanie F. Bazyliczek stwierdził, że jest "zawo" do "zawo" i podejmując się pracy w zarządzie chciał pełnić obowiązki kuriera. Czynnikiem ofiarującym. Po reorganizacji pracuje razem z M. Szykiem w kółportu. Podał zatrudnionych tam działaczy statutowych to stanowisko za duże i dlatego bez celu i pretencji wrócił do pracy w fabryce, skąd tylko zażądał, aby na największe jego wieloletnie głosy. Postawę F. Bazyliczka oceniono bardzo wysoko. Jego stanowisko mocno kontrastowało z zachowaniem się Z. Strzelca, co do którego pracy zgłoszono też szereg zastrzeżeń. Uznał on, że największą formą oddzia-

zarzutów pozbawiasy głębszej argumentacji kontratak.

3. Dyscyplina obniżyła się na wszystkich szczeblach związku - zauważył A. Kosgalski - i musi być zaprzeczona. Inaczej "Solidarność" rozklei się.

Niektórzy niestatutowi szczerkowicie zarządu /J. Owczarek, J. Pieprzka, T. Dziurzyński /sporadycznie uczestniczą w jego posiedzeniach. Część z nich nie wykonuje nawet tego, do czego się sami zobowiązali. Zarząd polecił opiekunom MKR-ów aby na podstawie przeprowadzonych z nimi rozmów wyjaśnili ich postawę. Jeżeli nadal będzie ona niezadowolająca mają być zastosowane odpowiednie środki dyscyplinarne.

Zwrócono także uwagę na niską frekwencję na zebraniach przewodniczących KZ, które są niekiedy słabo przygotowane. Listę działaczy nie uczestniczących systematycznie w tych zebraniach podamy w kolejnym numerze naszego pisma.

4. Słaba jeszcze organizacja pracy związkowej sprawia, że jej efekty są ciągle niższe od wkładanego wysiłku - stwierdził R. Sawicki i zaproponował rozważyć nowy podział obowiązków pomiędzy pracownikami statutowych zarządów.

Ostatecznie po krótkiej dyskusji wprowadzono w tym zakresie pewne zmiany, które zwiększą - miejmy nadzieję - skuteczność podejmowanych przez zarząd działań.

5. Do władz związkowych wybrano ludzi oddanych "Solidarności", którzy jednak nie zawsze byli przygotowani do realizacji nowych zadań.

Podczas wyborów kierowano się różnymi cechami kandydatów, ale działalność ich jest oceniana na podstawie posiadanych kompetencji i efektywności pracy. W celu jej podniesienia zostaną przeprowadzone systematyczne, obowiązkowe szkolenia dla wszystkich członków KZ. Pierwsza zajęcia rozpocznie się już

w listopadzie.

6. Demokracja kosztuje dużo czasu - zwykły jest mawiać R. Sawicki.

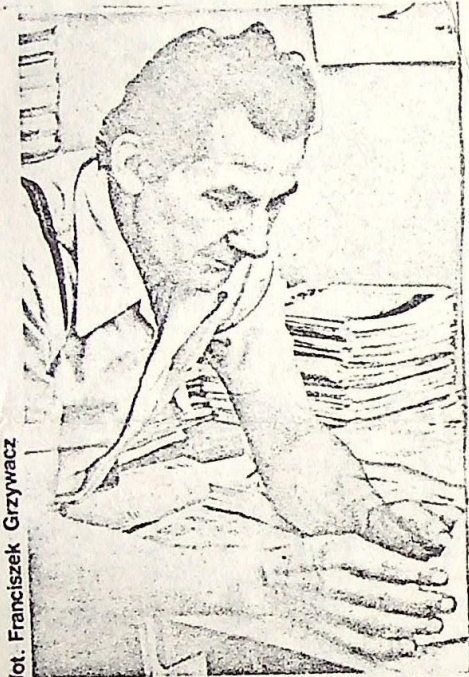
Zgodzę się z nim, jeżeli słowo demokracja zastąpi słowem - pseudodemokracja, która dyscyplinę w myśleniu, mówieniu, decydowaniu i działaniu uznaje za ograniczoną swobodę i traktuje jako manipulację. Indywidualnie przyznajemy rację temu niezbyt przecież oryginalnemu pogładowi, co nie ma na razie większego wpływu na przebieg wielu zebrań związkowych. Gadulstwo, powielanie wypowiedzi, mówienie o sprawach bieżących lub nie na temat, chęć prezentowania za wszelką cenę swego stanowiska, niepołączanie tzw. "żelaznych dyskusantów", impulsywność i nierozważność argumentacji, rozwadnia nie dyskusji - to niektóre uciążliwe przywary części naszych działaczy. Ich postawa sprawia, że zebrania zaplanowane na godzinę przeciągają się o kilka godzin. Co gorsza nie rozpoczynają się one od oceny realizacji wcześniej podjętych uchwał i nie kończą wyważonymi praktycznymi zaleceniami. Brak ciągłości i dorywczość w działaniu, oraz niedopracowanie się skutecznym metod rozwiązywania nie dalekosiężnych zadań, nadal osłabia nasz związek.

7. Trudności w zaopatrzeniu antagonizują mieszkańców miast i wsi.

W celu rozszerzenia współpracy pomiędzy NSZZ "Solidarność" a NSZZ "Solidarność Rolników Indywidualnych" powołano mieszany zespół d/e współpracy obu związków. Z Zarządu Oddziału Woj. w skład zespołu weszli: R. Sawicki, F. Malinowski, Z. Malinowski, R. reprezentują: J. Wyrzyński, E. Laszkiwicz, Z. Gorn. Zarząd Oddziału Woj. postanowił udzielić WKZ NSZZ RI "Solidarność" w Legnicy pożyczki w wysokości 0,5 mln. zł. na rozwój działalności.

wypowiedź

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału Wojewódzkiego NSZZ "Solidarność" w Legnicy w dniu 2.11.1981 r. wzięła dyskusję na temat przydatności poszczególnych działaczy w pracy statutowej Zarządu. Dyskusja była kontynuowana w dniu 6.11.81r. /o przebiegu dyskusji i wnioskach z niej wypływających pisze w tym numerze gazety Zbigniew Tarkowski/ Jednym z wyników posiedzenia Zarządu było odwołanie Franciszka Bazylczuka z etatu działacza. Zaprosiłem Franka do redakcji aby zechciał wypowiedzieć się na ten temat.



fol. Franciszek Grzywać

Po dłuższej dyskusji /którą obserwowałem/ Twoje propozycje, co chciałbyś zrobić w Zarządzie nie zostały przyjęte przez ogół. Ryszard Sawicki stwierdził na zakończenie dyskusji w tym temacie, że działacz musi mieć zaufanie u ludzi i Ty to zaufanie, nawet bardzo duże, posiadasz, ale również zmysł organizacyjny i tego Ci właśnie brakuje. Zawnioskowałem o odwołanie Ciebie z funkcji statutowego działacza Związku. Zarząd w jawnym głosowaniu przychylił się do wniosku. Co chciałbyś powiedzieć w związku z zaistniałym faktem. W drodze wyborów przeszedłem i znalazłem się w składzie Zarządu. Już w czasie wyborów określiłem co chciałbym zrobić dla Zarządu, a mianowicie chciałem być łącznikiem naszego Zarządu z poszczególnymi regionami, motywowałem to tym, że jestem kolejarzem i posiadam bezpłatne i zniżkowe /80%/ przejazdy co nie przynosiłoby dużych kosztów na podróże po całym Polsce, po noszonych teraz przez innych działaczy. Zostało to przyjęte przez I woj. Zjazd Delegatów bardzo pozytywnie. Na pierwszym posiedzeniu Zarządu przyjąłem dział kolportażu w pełnym tego słowa znaczeniu, mając na myśli dostarczanie informacji z całego kraju, jak

również wydawnictw niezależnych i związkowych. Początkowo z braku pracowników w kolportażu nie mogłem wypełniać swego zadania, którego podjąłem się na Zjeździe, lecz pracowałem na miejscu w Kolportażu, trudniąc się zaopatrzeniem poszczególnych KZ całego województwa w informację związkową. Nie mając do tego przygotowania, sprawiało to wiele trudności, ale próbowałem wypełniać to zadanie jak umiałem najlepiej. Starając się dotrzeć do ludzi, przyjąłem nawet rolę ulicznego sprzedawcy gazet, za co zostałem niestety okrzyknięty i wyśmiany przez Zarząd. Nawiązałem łączność z "Koordynacją" poszczególnych miast województwa i dostarczałem informacje związkową na "żelaznych kołach" z kolei zostawała odbierana przez pracowników "koordynacji", co ułatwiało i przyspieszało dostęp do aktualnej informacji. Mnie zaś przyczyniało to wiele trudności ponieważ sam zmuszony byłem dostarczać prasę na dworzec nie otrzymując służbowego samochodu. Na mój apel o przyznanie chociaż raz w tygodniu na jedną godzinę samochodu, w odpowiedzi od wiceprzewodniczącego Kosmańskiego otrzymywałem wzruszenie ramion i tak znano nam wszystkim słowa: nie ma, nie ma! Na początku września zaskoczyła mnie zmiana /bez uprzedzenia/ na funkcji "szefa" kolportażu. Został nim Marek Smyk. Od tej pory nie widziałem miejsca dla siebie w kolportażu tu na miejscu i zwróciłem się do Krystyny Sobierajskiej i Ryszarda Sawickiego o pozwolenie "wyruszenia w Polskę" po "Nową" i inne aktualne informacje. Krystyna Sobierajska stwierdziła "Franczku Zdzichu Strzelcu ma głowę na karku i wie co można i gdzie dostać". To samo we Wrocławiu potwierdził przewodniczący Sawicki kiedy pierwszy raz na Zarządzie "Dolny Śląsk" był inny w wydawnictwie niezależnym, pełnomocnictwo do odbioru wydawnictw niezależnych otrzymał Zdzisław Strzelca a nie ja, jako odpowiedzialny za kolportaż w całości. Wobec powyższego zamknęty wśród tygodników i znaczków związkowych wydawałem jedynie to, co miałem w zasięgu ręki przez ok. 12 godzin na dobę. Twierdząc w związku z faktem oddalenia mnie do zakładu pracy, iż Zarząd ma zamiar zgrupować się z tak zwanych "swych ludzi". Działalność poszczególnych członków Zarządu ma wiele do życzenia, a jednak nie była brana na "tapetę" jak moja działalność. Między innymi nie jest wiadomo z jakich powodów odszedł M.Smyk z Lubina zajmując miejsce w Legnicy. Lekko i opieszale opisał swoją działalność W. Warkiewicz, który z postawionych przez niego zadań - moim zdaniem nie wywiązał się wcale. Działalność byłego rzecznika prasowego Z. Strzelca z 4 miesiące ograniczyła się wyłącznie do jednego artykułu zamieszczonego w "Na Biełkę" i kilkakrotnego wyjazdu w "Polskę". Sprawy interwencji leżą całkowicie "na łopatkach", interesanci odchodzą z tym z czym przyszli, ponieważ drzwi przeważnie są zamknięte. Nie mówię tego z żalu, lecz rzucam

światło na czółko sztafit pracy tutaj szego Oddziału, nie mówię również, że ja wywiązywałem się w 100% z powierzonych mi zadań. Skoro Zarząd pracę ma ocenić negatywnie, ale stwierdzam, że jeszcze dużo czasu upłynie zanim będzie mechanizm Zarządu funkcjonował jak mechanizm dobrego zegarka. Odchodzę - to na wstępie dobrze, bo wolę zapracować jak Bóg przykazał na kawałek chleba, by nie być później sądzonym przez członków naszego Związku z pobiera nia pieniędzy za darmo. Oświadczam, że działaczem pozosta nę i więcej mogę przynieść pożytku dla Związku w terenie będąc na co dzień wśród załóg na "dole" niż siedzieć i liczyć gazety czy znacz ki nie przynoszących żadnych korzyści dla Związku.

Dziękuję za wypowiedź.
Rozmowę spisał:
Henryk Nazarczuk

Tadeusz Różewicz
ŚMIECH

Klatka była tak długo zamknięta
aż wylęgił się w niej ptak
ptak tak długo milczał
aż klatka otworzyła się
rdzewiejąc w ciszy
cisza tak długo trwała
aż za czarnymi prętami
rozległ się śmiech

POWSZECHNA DEKLARACJA PRAW CZŁOWIEKA

(I)

Powszechną Deklarację Praw Człowieka Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjęła w 1948 roku. ponieważ treść tej Deklaracji jest u nas mało znana i nigdy nie weszła do świadomości społecznej jako trwały element jej kształtowania, pragniemy przypomnieć motywację powstania Deklaracji i niektóre artykuły w niej zawarte.

"Zgromadzenie Ogólne ogłasza uroczystie niniejszą Powszechną Deklarację Praw Człowieka jako wspólny najwyższy cel wszystkich ludów i wszystkich narodów, aby wszyscy ludzie i wszystkie organy społeczeństwa - mając stale w pamięci niniejszą Deklarację - dążyły w drodze nauczania i wychowania do rozwijania poszanowania tych praw i wolności i aby zapewniły za pomocą postępów środków o zasiegu krajowym i międzynarodowym powszechnie i skuteczne uznanie i stosowanie tej Deklaracji ..."

Artykuł 1

Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa.

ZEBRANIE SSZ

Zebranie Sekcji Służby Zdrowia NSZZ "Solidarność", które miało miejsce 28.10. br. w Parnasiku charakteryzował raczej niski udział jej członków w porównaniu do liczebności statystycznej. Odwołując się do tych, którzy w tym czasie pełnili czynności zawodowe, reszta wykazywała małe zainteresowanie tematami, którym poświęcone było zebranie.

Krystyna Sobierajska przedstawiła przebieg swego pobytu z delegacją "Solidarności" we Francji. Dr D. Gągaczowski omówił materiały Urzędu Wojewódzkiego opracowane do przedstawienia na Sejmie WRN podwójnej sprawom m.in. stanu zdrowotnego społeczeństwa naszego województwa. W materiałach tych wiele punktów budziło zastrzeżenia, podane cyfry nie mają odpowiedników w realizacji. Np. podanie, że Szpital Woj. Na Młynarskiej będzie oddany w tym roku, że należy uruchomić Szpital Psychiatryczny w Złotorii /gdzie na ma bazy lokalowej i kadry lekarskiej/, że brakuje 294 lekarzy /ale nie wspomina się o braku kilku set przynajmniej pielęgniarek/ wywołuje wrażenie, że materiał zawiera wiele pobożnych życzeń bez analizy możliwości ich spełnienia.

Dr Gągaczowski podając krytykę tego programu, chciał wywołać dyskusję i usłyszeć opinie zatrudnionych w placówkach służby zdrowia członków naszego związku, co do wykorzystania przekazywanych jej obiektów, określenia potrzeb. W dyskusji stwierdzono, że trzeba pówółać grupę fachowców i ekspertów, by jak najbardziej prawidłowo ocenić przydatność tych nielicznych lokali, uzyskanych dla lecznictwa, np. na ul. Piekarskiej, czy Rewolucji Październikowej po siedzibie KM PZPR.

Dyskutanci poruszyli też temat zaścibej ich zdaniem informacji wewnątrzszkiełkowej, niedocierania do członków prasy. Ale tu, moim zdaniem, brak jest także inwencji samych członków, bo prasa sprzedawana jest przecież w kiosku w siedzibie Zarządu Oddziału, o czym zdaje się nawet nikt nie wiedział dostarczona do KZ i Kół, ale trzeba zacząć pofatygować i je odebrać, a zebrania dostarczają też nie mało informacji, tylko trzeba na nie przyjść. Naturalnie najłatwiej otworzyć telewizor i nie się informację szybko, łatwą i... przyjemną. Na marginesie tego mogę podać obserwację kolegów z Zarządu, którzy w okresie Zjazdu Gdańskiego, dostarczali Biuletyn Zjazdowy do Komisji Koordynacyjnych, że nie był on systematycznie odbierany przez KZ, a przecież był to dziennik. Wracając do spraw zebrania, tematy omawiane na nim są bardzo istotne dla minimalnego choćby poprawienia stanu zdrowotności mieszkańców naszego województwa i aktywne zaangażowanie się w nie pracowników służby zdrowia może ten stan poprawić tam, gdzie nie trzeba inwestycji, a świadomości. Zebrani dali żywą dyskusję dowód, że zdają sobie z tego sprawę.

LUSTERKO I PISTOLET

Wojskowe grupy operacyjne podobno w sposób skuteczny przystawiają symboliczny pistolet do głowy administracji, którą tak znakomicie sobie wychowaliśmy, że nie potrafi sensownie pracować bez przykusu. Wyśmiewane od lat przez satyryków sekretarki zapatrzone raczej w lusterko niż w dokumenty wydawały nam się istnieć na marginesie życia społecznego i nie wywierać wpływu na jego bieg. Zapatrzenie w lusterko i widzenie tylko własnego oblicza, czyli własnego interesu charakteryzuje je jednak ludzi z bardzo wielu grup zawodowych. Jest to wynik błędnej interpretacji wartości pracy, niewłaściwego premiowania awansu, forowania niedobrych wzorców życia, marginesowego traktowania etyki zawodowej. Oto metody wychowawcze, które stosowane dostatecznie długo dają tak obłędne rezultaty. Swojego czasu "Solidarność" podejmowała wiele inicjatyw dążących do ujawnienia i naprawienia tych nonsensów. Nie dano nam jednak szans na działanie, choć sądziliśmy, że posiadamy dostateczny do tego autorytet. Zanegalizowaliśmy chyba jednak dość doniosłe istnienie tego problemu, iż władze doszły do wniosku, że muszą się zabrać za kontrolowanie wyników własnych, popełnionych poprzednio błędów.

Tak doszliśmy do posiadania niecodziennego aparatu rozliczającego go tym razem nie "górze", a "doły", nie Warszawę, a Pciem Mały nie dygnitarzy, a magazynierów punktów skupu, nie promientów, a nałogowych biurokratów. Przy okazji także koniunkturalnych spekulantów, skłopotliwych chomikarzy, oraz zwykłych nierobów. Gdzieś tam leży na polu niezebra na kukurydza, gniją tony ziemniaków, z powodu braku kwitów nie można przyjąć żywca w punkcie skupu, prosić do prania zalega magazyn Polleny, kartki na mięso rejestruje się z odbiorem w końcu listopada, kobiety w ostatnim miesiącu ciąży odsyła się do przychodni do przychodni, bo wszędzie nie jest jej rejony, interesujące towary kupuje się wprost z magazynu sklepu, a kartak na produkty reglamentowane jest znacznie więcej w obiegu niż ludności w naszym kraju. Rozregulowanie życia społeczne go jest zupełnie dokładne.

A gdy spojrzę w swoje lusterko - nasi kochani biurokraci, spekulanci, nieroby, tumiwiśliciel, kiwający palcem w bucie - zobacz nie tylko czubek własnego nosa - zobacz także sierżanta WP grożącego im palcem: "A, fe, rodacy, nieładnie, poprawcie się!" "Wedle rozkazu!" -

Smutne to, ale gdy nie pomagała godna perswazja, może należy postawić na baczność niektórych naszych rodaków. Miejmy nadzieję, że to odnosić się będzie tylko do nich.

HANDEL, zaopatrzenie i uczciwość

W ostatnim okresie z półek sklepowych znika coraz więcej towarów. Konsumenci chcą dokonać zakupów art. pierwszej potrzeby stojąc po kilkanaście godzin w kolejkach, nie mając przy tym pewności, że uda im się zakupić kawałek mięsa lub naszpikowanej białkiem wędliny. Wielogodzinne wystawianie w kolejkach stwarza niebezpieczną psychozę. Jest to psychoza wrogości do handlu i jego pracowników. W wielu przypadkach prasa podsyca tę wrogość epychając winę za braki w podstawowe art. konsumpcyjne na handlowców pomawiając ich o nieuczciwość i nieuczciwość.

Tego rodzaju publikacje stają się powodem utraty zaufania do aparatu handlu. W każdym zawodzie istnieją ludzie uczciwi i nieuczciwi, ale nie można generalnie zakładać, że handlowcy to ludzie pozbawieni uczciwości. Jest to bardzo krzywdzące szczególnie dla tych, którzy mają bezpośredni styk z konsumentami. Właśnie sprzedawcy najczęściej narażani są na tego rodzaju zarzuty. Często kończy się nie tylko na zarzutach, bowiem zdarza się przypadek obrzucania sklepów różnego rodzaju wulgarnymi epitetami. Praca sprzedawców w takich warunkach i w takiej atmosferze moim zdaniem jest niejednokrotnie cięższa od pracy górnika, bo doprowadza nie tylko do wyczerpania fizycznego ale i psychicznego. Ludzie po kilkugodzinnej pracy załadują się zmęczeni do tego stopnia, że po powrocie z pracy do domów nie są już w stanie myśleć o zwykłych domowych sprawach.

Brak wielu towarów w sklepach nie może być świadectwem nieuczciwości handlu. Osobiście nie znam takiego przypadku na terenie woj. legnickiego gdzie detal nie odebrałby z hurtu przydziału masy towarowej. Odpowiedzialność za brak towarów w głównej mierze obciąża władze administracyjne, które w niewłaściwy sposób dokonują ich podziału. W dalszym ciągu obowiązują nierealne limity. Np. artykuły reglamentowane przydziela się na podstawie limitu nie biorąc pod uwagę wydanych bonów towarowych. Dla przykładu podam kilka cyfr dot. przydziału mięsa i papierosów dla pionu "Samopomoc Chłopska" w woj. legnickim.

1. Mięso
Zapotrzebowanie na m-c październik wg ilości wydanych bonów wynosi 480 ton - przydzielono natomiast 335 ton, czyli brakuje wynoszą 145 ton.

Chciałem podkreślić, że plan skupu żywca w woj. legnickim za 3 kwartały br został wykonany w 1052 %, więc gdzie nam się do licha podziało mięso?

Nie kwestionuję tego, że część żywców musimy przekazać innym województwom, ale nie powinno go jednocześnie brakować na naszym terenie.

cd. na str. 8

HANDEL

2. Papierosy

Zapotrzebowanie wg wyliczeń kart zaopatrzenia wynosi 24 mln. szt. przydział natomiast wynosi 10 mln. szt. Jak z tego wynika dla zaspokojenia potrzeb brakuje 8 mln. szt. Pomimo tego, że w naszych placówkach zaopatrują się nie tylko rolnicy, ale również górnicy, zagłębia miedziowego władze administracyjne dyskryminują pod każdym względem handel wiejski pomniejszając jego udział procentowy w zaopatrzeniu ludności w stosunku do sieci miejskiej. Priorytetowe zaopatrzenie

miast i tzw. miasto-gmin wytwarza głębokie niezadowolenie społeczeństwa wiejskiego i zaostrza konflikt między miastem a wsią. Rolnicy w poszukiwaniu podstawowych art. udają się często do miast gdzie spotykają się z jawną niechęcią ze strony miejskich konsumentów. Uzdrowienie tej sytuacji jest potrzebą chwili. Jeżeli chcemy pić czyste mleko to teren wiejski należałoby zaliczyć do wyższej kategorii zaopatrzenia szczególnie w środki piorące i dezynfekujące nie pomijając oczywiście

art. spożywczych oraz trwałego użytkownika. Rozładowanie trudnej sytuacji na rynku wiejskim z pewnością złagodzi zaostrzający się konflikt między miastem a wsią i może stanowić zachętę do odstawienia przez rolników płodów rolnych do miast.

Włodzimierz Siadlecki
Przewodniczący
NSZZ "Solidarność"

Woj. Komisji Koordynacyjnej
Pracowników S-ni Rolniczej "SCH"

SERce cONTRA BUSIness

Hanna Krzewska

Oglądając TV w niedzielne popołudnie nie trafiłam na audycję pt. "Oświećcie sami". Dla tych, którzy tego cyklu nie znają, wyjaśnię jego zasady: dziennikarz telewizyjny przedstawia w reportażu filmowym problem na tyle kontrowersyjny, aby mógł wymagać zajęcia stanowiska "za" albo "przeciw" od "lawników" apokryficznych, nieprofesjonalnego sądu ze proszonego przed kamerą telewizyjną. W sądzie tym uczestniczą ludzie o różnych zawodach i wykształceniu tak zresztą jak lawnicy w prawdziwym sądzie. W swobodnej dyskusji, po obejrzeniu reportażu wypowiadają swe poglądy i zajmują stanowisko, "za" i "przeciw", kogoś bronią a kogoś ganią. Telewizja wciągnęła w tę grę także, jak sądzę, skłaniający jest do opowiedzenia się po czyjejś stronie. Na zakończenie głosowaniem przyjmuje się ostateczną decyzję i ogłasza "wyrok". Program pobudza do myślenia i w tym jest jego główna wartość, ale mimo ten ostatni przyniósł refleksję nie tylko przez przedstawiony temat ale przede wszystkim przez obserwację stanowisk prezentowanych wśród uczestników "trybunału". W skład jego weszli tym razem: kilku pracowników fizycznych o wykształceniu technicznym, uczennica, emerytka, pani dyrektor banku, politolog. Tamat reportażu: wieś woj. białostockiej, sprawa własności 6 ha łąki; osoby dramatycznie do trzy rodzin wieloosobowe na niewielkich gospodarstwach i rodzina młodego ogrodnika; spór toczy się wokół łąki. Przez 8 lat trzech rolników, w starszym już wieku dzierżawiło tę łąkę z Państwowego Funduszu Ziemi i pasażer na niej wspólnie swe bytło opierając na tym poddać swej egzystencji. Ale pojawił się młody, rzutki człowiek z uprawnieniami do prowadzenia sadownictwa, z gotówką i kredytem bankowym z dobrym, perspektywicznym planem

prowadzenia wielkiego sadowniczego biznesu. Do swych 3 ha dokupił tę łąkę, która była przedtem tylko dzierżawiona, a właścicielem jej było państwo. Rolnicy zostali pozbawieni możliwości hodowli. Na domiar złego nie mieli za sobą argumentów wysokiej dochodowości swych gospodarstw, państwo sprzedawało niewiele, tyle, że sami się z nim utrzymywali. A więc społecznie mało przydatni, a w obecnej sytuacji kryzysu żywnościowego to argument przeciw nim. Ponieważ władze postawiły na ogrodnika, rolnicy zwrócili się do Sądu Administracyjnego o rozstrzygnięcie sprawy. Ale nas interesuje teraz "sąd" telewizyjny. Otóż dwie panie w wieku grubo "po balzakowskim", wypowiedziały się po stronie przedsiębiorczego ogrodnika, argumentując to społecznymi korzyściami płynącymi z wielu ton wychodowanych przez niego jabłek bo ich w białostockim akurat podobał brak. Zostały bardzo ostro zaskakowane przez młodych "lawników", których argumenty broniły praw rolników. Ci młodzi, z pokolenia, które w ostatnim dziesięcioleciu po sądziliśmy nieusłannie o konformizmie, zabieganie jedynie o własne korzyści, preferowanie silnych a pogardę dla słabych, bronili właśnie nie... słabych. Bronili prawa jednostki do uznania jej wartości, mimo, że nie przynosi ona społeczeństwu dużej ilości dóbr konsumpcyjnych, towarów, a więc jest mało produktywna. Mówili: "zabranie rolnikom łąki uniemożliwia im życie na wsi, a co oni tam mogą robić gdzie się podzięga, nie młodzi czy mają iść do Opatrzności, przecież na tej ziemi się urodzili i żyli, całe swe trudne życie tu spędzili, wychowali dzieci, wieś dla nich jak to na wsi w zyczuju, te dzieci będą ich następcami jeśli ich się do tego nie zniechęci brakiem perspektyw do życia na roli.

Tę są trzy rodziny, razem kilkanaście osób, niebosactych, spracowanych, nieefektywnych ludzi, bez siły przebicia. A ogrodnik - no, ten rzeczywiście będzie miał produkcję wartości kilku milionów rocznie, sprzeda to społeczeństwu, przy obecnej cenie 50 zł za kg jabłek, to z milion zarobi, spłaci kredyty w banku i będzie się rozwijał, będzie dobrym gospodarzem, jest młody, silny, na głowę. Do takich należy przyszedł. Ale co zrobić z teraźniejszością, małą, biedną i słabą przez to? Co z tymi, którzy co zasieją, to zjedzą? Czy mają ginąć dlatego że są tacy jak są?

Tak mniej więcej mówili nasi młodzi, dwudziestoletni, trzydziestoletni. A dwie starsze panie furt o korzyściach społecznych płynących z ton jabłek i innych apetycznych, zdrowych, pełnych witamin owoców białostockiego sądu. Aż ktoś - chyba uczennica z warszawskiej szkoły średniej, młoda i ładna blondyneczka, powiedziała coś o tym, że czasem trzeba się kierować także sercem, nie tylko interesem. I ktoś - chyba ten robotnik ze znaczką "Solidarność" przy swetrze, powiedział coś o rodzinie, tej podstawowej komórce społeczeństwa, że ona jest najważniejsza.

I to była pointa sprawy o 6 ha łąki na białostockiej wsi, moral, który jednoznacznie wynika z społecznego sądu spraw toczących się między ludźmi, sądu gdzie serce zwyciężyło nad biznesem.

W zakończeniu audycji prowadzący ją dziennikarz podał informację, że Sąd Administracyjny rozstrzygnął spór na korzyść rolników. To oni mogą wykupić zbawczą dla nich łąkę. A że sądy kierują się jedynie prawem i zdrowym rozsądkiem, przypuszczać można, iż zdrowy rozsądek i serce mogą chodzić ze sobą w parze. Oby tak częściej!

Hanna Krzewska

grozi konsekwencjami wynikającymi z art. 17 Ustawy o kontroli publikacji i widowsk z dnia 31.07.81r. /Dz. U. Nr 20, poz. 99/, a więc grzywną do 5 tys. zł. Niekiedy grozi się także poddaniem organu związkowego obowiązkowej cenzurze. W związku z powyższym wyjaśniam co następuje:

1/ zgodnie z art. 4 ust.1 pkt. 11 cyt. ustawy, prasa wewnątrzwiązkowa nie podlega wstępnej kontroli cenzury /Dz. U. Nr 20, poz. 99/.

2/ przewidziany regulaminem kontroli /Dz. U. Nr 24, poz. 126 obowiązek dostarczenia 6 egz. wszystkich ukazujących się publikacji nie był konsultowany ze Związkiem i nie może być liczony na jego aprobatę,

3/ groźby konsekwencji karnych są całkowicie bezpodstawne gdyż art. 17 Dz. U. Nr 20 poz. 99 odnosi się wyłącznie do nieprzestrzegania decyzji cenzury przez środki masowego przekazu objęte kontrolą, tak więc nie może się on odnosić do pism wewnątrzwiązkowych, wyłącznie tych spod tej kontroli,

4/ zagrożenie objęcia pisma wewnę-

trzzwiązkowej kontrolą cenzury jest również bezprawne, gdyż ustawa przewiduje taką możliwość jedynie w przypadku uporczywego naruszania przez to pismo ograniczeń wynikających z art.2 ustawy /Dz. U. Nr 20, poz.99/ i przepisów porządkujących wynikających z regulaminu o kontroli /Dz. U. Nr 24, poz. 126/.

W tej sytuacji związek nie widzi powodu dla respektowania narzuconych odgórnie roszczeń OUPiW.

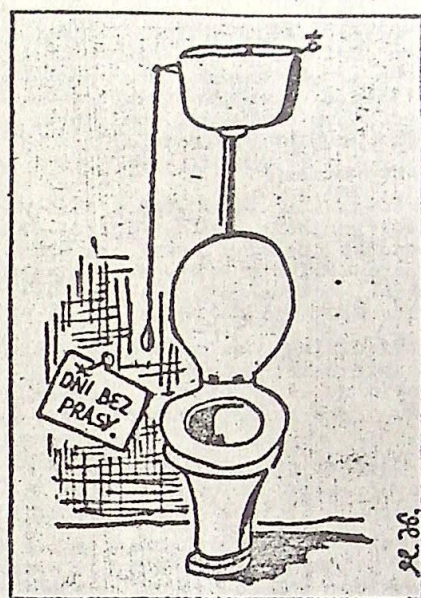
Gdańsk, 30.10.1981 r.

Członek Prezydium KK
d/s Informacji
Jan Waszkiewicz

OD REDAKCJI

W takiej sytuacji mamy propozycję dla "cenzury". Jeżeli tak bardzo pragniecie czytać naszą prasę wewnątrzwiązkową, nie prostsze go, załóżcie koło związkowe "Solidarności". Dzięki temu kolportaż założy Wam kartotekę prasową na podstawię, której otrzymacie tyle egzemplarzy prasy ile będziecie Wam przysługiwało/a może jeszcze wię-

cej/. Informujemy, że w ostateczności naszą prasę można kupić w kiosku przy ul. Jordana 12/partur/.



Samorząd W ZG RUDNA

Hanna Krzewska

I Inauguracyjna Sesja Samorządu Pracowniczego w ZG Rudna - to hasło, pod którym odbyło się 17.XI.81 zebranie wybranych uprzednio delegatów. Na 90 wybranych udział w zebraniu wzięło 61 osób. Zespół Inicjujący wybory do Samorządu Pracowniczego składał się w ZG Rudna z 16 osób, w tym 6 działaczy NSZZ "Solidarność": przewodniczący Marian Faryniarz oraz Edward Nowers, Edward Sobczak, Jan Zuchanek, Jerzy Prugar, Kazimierz Garlicki.

Porządek Sesji przewidywał m.inn. podziękowanie dla członków Zespołu Inicjującego, które w formie uroczystego pisma zostało wręczone przez wiceprzewodniczącą zakładowej Solidarności St. Lembasę. Następnym punktem Sesji było wręczenie listów nominacyjnych delegatom i ślubowanie. Podpisania tekstu ślubowania w imieniu delegatów dokonali: najstarszy z wybranych delegatów - Bogumił Antczak, najmłodszy - Mirosław Potacki, oraz reprezentantka nielicznych tu kobiet - Urszula Robaczyńska. Tekst ślubowania przytaczamy w całości jako przykład tworzenia się nowej obyczajowości pracowniczej:

wydarzeń sierpniowych i ciężkiej na mnie odpowiedzialności oraz obowiązków wynikających z zaufania jakim mnie obdarzyła załoga Klubu je uroczyscie:

- Nigdy nie dopuścić do powtórzenia się losu samorządów robotniczych roku 56
- Mieć na uwadze jako cel nadrzędny dobro załogi, oraz interes ZG Rudna
- Nie szczędzić sił na załatwianie spraw samorządowych
- Uczestniczyć we wspólnym podejmowaniu decyzji i uchwał zgodnych z prawem i postanowieniami reguła min.

Zespół Inicjujący, którego praca zakończyła się został oficjalnie rozwiązany, a delegaci podjęli dyskusję merytoryczną. Do analizy przedstawionego przez dyrekcję raportu o stanie gospodarki zakładu wybrano 7 osobowy zespół. Podano 6 kandydatów na przewodniczącego samorządu nad którymi zastanawiać się będzie załoga przed głosowaniem na następnej sesji 8.XII.81.

Hanna Krzewska

Oświadczenie

W związku z dodatkowym przydziałem artykułów spożycia dla górników wg kartek "g" Zarząd Oddziału Wójewódzkiego NSZZ "Solidarność" w Legnicy zajmuje następujące stanowisko:

1. Kolejne decyzje władz polegające na stworzeniu uprzywilejowanych warunków zaopatrzenia niektórym grupom zawodowym, w tym szczególnie górnikom, traktujemy jako świadomą tendencję do rozbijania ruchu związkowego i jedności ludzi pracy oraz konsekwentne nakładanie na górników do dodatkowej pracy w wolne soboty.

2. Rozumiejąc jednak szczególnie trudną sytuację górników, których praca wymaga zwiększonych środków spożycia w stosunku do innych zawodowych grup, nie możemy wyrazić sprzeciwu wobec tej sytuacji. W imię solidarności ludzi pracy, apelujemy do wszystkich członków Związku o uznanie tej decyzji za możliwą do stosowania, uwzględniając również fakt, że górnicy już kilkakrotnie odmawiali przyjmowania dodatkowych przydziałów.

3. Czyniąc założenie, że kartki "g" zabezpieczają pośrednio dzieci górników w dodatkowe przydziały słodczy, zobowiązujemy się do złożenia żądań w stosunku do Rządu PRL poprzez KK w sprawie zabezpieczenia wszystkich dzieci w jedynakowe przydziały słodczy niezależnie od zatrudnienia ich rodziców.

Zarząd Oddziału Wójewódzkiego
NSZZ "Solidarność"
w Legnicy

- " Świadomy rangi historycznych

komunikaty

W dniu 29.XI.81 o godz. 16.00 Jego Eminencja Ks. Prymas Józef Glemp przybędzie do Lubina do Parafii pod wezwaniem Błogosławionego Ojca Maksymiliana Marii Kolbe /Lubin-Przylesie/.

W programie:

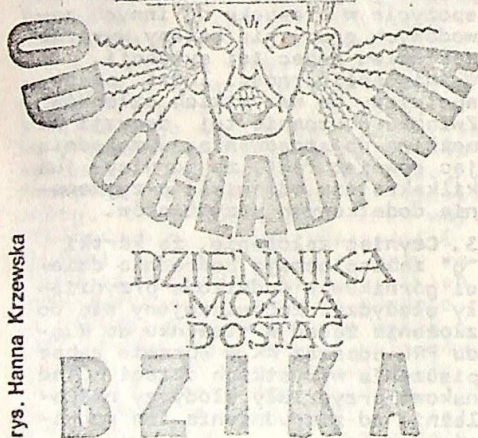
1. Powitanie Jego Eminencji na granicy miasta Lubina /jodąc z kierunku Legnicy/ przez ks. Dziekana z Lubina i Prezydenta miasta Lubina, następnie uroczysty wjazd ulicą Edukacji Narodowej.
2. Oficjalne powitanie przez władze miejskie, związkowe i wier-nych przy ul. /obecnie/ Słowiczej przy placu budowy nowego kościoła.
3. Odeśnięcie tablicy z nazwą ulicy /z ul. Słowiczej na ul. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego/.
4. Msza św. koncelebrowana z udziałem ks. Prymasa, Arcybiskupa Wrocławskiego i Jego Biskupów Pomocniczych, w czasie której poświęcono będą sztandary NSZZ "Solidarność z terenu Lubina.

Serdecznie zapraszamy !!!

4.XII.1981 r. o godz. 8.00 Jego Ekselencja Ks. Biskup Wincenty Urban przybędzie do ZG Lubin. Podczas mszy św. odbędzie się poświęcenie tablicy miedzianej upamiętniającej zmarłych w wypadkach górniczych - górników.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

W szczególności zapraszamy rodziny zmarłych.



rys. Hanna Krzewska

WSI Radom dok. przeprowadzenia demokratycznych wyborów gwarantujących realizację odnowy naszej Uczelni. Gdy w Komisji powołanej do ustalenia regulaminu wyborów nie było zgody, nasi przedstawiciele zaproponowali referendum nad punktami wariantowymi ordynacji wyborczej pomiędzy pracownikami Uczelni /taka forma wyboru regulaminu została zaakceptowana przez ok. 90 % spośród przeankietowanych pracowników Uczelni - w ankiecie tej wzięło udział ok. 60% ogółu pracowników Uczelni/. Ignorując wyniki ankiety, nasze stowisko oraz stanowisko uczelnianej organizacji NZZ Senat przyjął regulamin wg którego we wrześniu i październiku miało przeprowadzić wybory Rektora i pozostałych władz Uczelni.

29.07. br. delegacja KZ NSZZ "Solidarność" z udziałem przedstawicieli "Ziemia Radomska" uzyskała ustną gwarancję Ministra NSZWIT, że w związku z zakończeniem kadencji prof. Hebda 31.08.81 r. nie nastąpi jej przedłużenie. Mimo tych ustaleń Ministerstwo w dniu 27.08.81 r. przedłużyło kadencję prof. Hebda dla przeprowadzenia wyborów.

NSZZ "Solidarność" nie mogąc wyważyć metodą rozmów w pełni demokratycznego regulaminu wyborczego była w stanie zablokować wybory, wg regulaminu przyjętego przez Senat. W tej sytuacji sterowany przez prof. Hebda Senat przyjął bez konsultacji z jakąkolwiek organizacją społeczną i polityczną nowy regulamin wyborczy w dniu 19.10.1981 r. a wybory rektora miało zakończyć 27.10.81 r. Nowy regulamin wyborczy był jedynym tego rodzaju w całej Polsce. Był sprzeczny z ustaleniami pomiędzy OKPN NSZZ "Solidarność" a ministerstwem porozumieniami żódkimi i projektem ustawy o szkolnictwie wyższym. Ten regulamin ze względu na terminarz jak i zawartość merytoryczną, preferował kandydaturę prof. Hebda. W tej sytuacji KZ NSZZ "Solidarność" uchwaliła gotowość strajkową na okres 16.10. - 25.10. a 22.10. br. przeprowadzono dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Od 26.10.81 r. w WSI Radom trwa strajk okupacyjny w jednym z budynków Uczelni.

W dniu 25.10.81 r. w WSI Radom odbył się X Zjazd OKPN NSZZ "Solidarność". Uchwała przyjęta na nim stwierdza: "Dokumenty przedstawione przez KZ NSZZ "Solidarność" WSI Radom wykazały jednoznacznie, że dotychczasowa działalność rektora tej szkoły prof. dr hab. M. Hebda dyskwalifikuje go jako rektora i nauczyciela akademickiego.

Mimo strajku okupacyjnego prof. Hebda przeprowadził w dniu 27.10.81 r. wybory. Uczestniczyło w nich 48% uprawnionych do głosowania, ale tylko 27% uprawnionych głosowało na prof. Hebda. Jako, że regulamin nie określał wielkości quorum prof. Hebda został uznany zwycięzcą. Zatwierdzenie go na rektora spowodowało, że grożą nam kolejne trzy lata dyktatury, po której solidarność na tej Uczelni już nie będzie

dzie o czym publicznie informuje prof. Hebda.

II. Poparcie udzielone naszej akcji strajkowej.

W naszej walce mamy poparcie MKR "Ziemia Radomska" zobligowane go uchwałą I Walnego Zebrania Delegatów NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska oraz poparcia i pomoc materialną organizacji związkowych zakładów pracy i instytucji ziemi radomskiej.

W uchwale OKPN jest oświadczenie: "o ile Ministerstwo nie zrealizuje naszych oczekiwań do dnia 28.10. br. będziemy zmuszeni podjąć solidarnościową akcję protestacyjną /strajk ostrzegawczy i strajk właściwy/ w wybranych uczelniach i placówkach naukowych kraju". Wraz z poparciem OKPN gotowość czynnego poparcia strajkujących zgłosiło dotychczas 20 wyższych uczelni polskich. W Uniwersytecie Warszawskim, który jest Uczelnia wiodącą w akcji poparcia naszych postulatów, w dniu 29.10.81 r. przeprowadzono 4-godzinny strajk solidarnościowy, a dwudniowy, w dniach 2-3.11. br. został zawieszony.

Popiera nas gotowością daleko idącej pomocy Zarząd Wojewódzki "Solidarności" Rolników Indywidualnych. Poparcie uzyskaliśmy także od Związku Młodzieży Demokratycznej Okręgu Warszawa i Uniwersyte tu Warszawskiego.

Wraz z nami do strajku przystąpiło Niezależne Zrzeszenie Studentów WSI Radom, którego członkowie również okupują budynek Uczelni. Prezydium KKK NZZ wytyczało pismo do Ministra NSZWIT popierając nasze postulaty. Oświadczone w nim m.in.: "nie podjęcie negocjacji spowoduje automatycznie deklarowane już teraz akcje ze strony uczelnianych organizacji NZZ wyrażające się we wstępnej formie ogłoszeniem gotowości strajkowej". W pełni zdeterminowani walczymy do zwycięstwa o demokratyczny kształt naszej Uczelni, Żadamy:

1. Odwołania prof. M. Hebda ze stanowiska rektora WSI w Radomiu,
2. Przeprowadzenia nowych wyborów zgodnych z ustaleniami zaakceptowanymi przez ogólnopolskie środowisko akademickie,
3. Tajnego referendum wśród całej społeczności akademickiej WSI w Radomiu nad wariantami ordynacji wyborczej,
4. Wznowienia postępowania dyscyplinarnego przeciwko przewodniczącemu Kolegium Rektorskiego, odpowiedzialnego za usunięcie z posiedzenia kolegium, jego pełnoprawnego członka - przewodniczącego KZ NSZZ "Solidarność",
- 5/ Zgwarantowania trybu wyborów: wolnego od nacisków administracyjnych z pełną prezentacją kandydatów, zapewniającego rzetelność wyborów,
6. Zaprzestania represji za działalność związkową,
7. Niecenzurowanego dostępu do: poligrafii dla pism wewnątrzorganizacyjnych, telekmu.
8. Niewyciągania konsekwencji w stosunku do pracowników i studentów biorących udział w strajku.